

ANDRZEJ DZIADZIO  
Kraków

## ANTYSEMITYZM JAKO POWÓD KONFISKAT PRASOWYCH. ORZECZNICTWO SĄDÓW KRAKOWSKICH (XIX I XX W.)

### WSTĘP

Badania nad funkcjonowaniem liberalnego porządku konstytucyjnego monarchii austriackiej w latach 1867-1914 dały mi niegdyś podstawę do pozytywnej oceny działalności jej aparatu państwowego i najwyższych trybunałów w zwalczaniu ideologii antysemityzmu. Jednocześnie wyraziłem pogląd, że najsłabszym ogniwem w przeciwdziałaniu szerzenia się postaw nacjonalistycznych i antysemickich okazały się niezawisłe sądy powszechne. Niekiedy bowiem odmawiały zastosowania represji karnej wobec ewidentnego faktu nadużycia wolności przekonań i prasy<sup>1</sup>.

Przedstawienie orzecznictwa Sądu Krajowego Karnego i Sądu Krajowego Wyższego w Krakowie w dziedzinie deliktów prawa prasowego ma posłużyć za dowód, jak dalece powyższa konkluzja znajduje potwierdzenie w działalności galicyjskiego aparatu władzy. Analiza konfiskat prasowych sądów krakowskich z powodu antysemickich treści może mieć tym większą wartość, że zachował się dość kompletny materiał archiwalny z lat 1898-1914<sup>2</sup>. Na przełomie XIX i XX w. nastąpiło właśnie nasilenie się propagandy antysemickiej na ziemiach pol-

---

<sup>1</sup> A. Dziadzio, *Monarchia konstytucyjna w Austrii (1867-1914). Władza – Obywatel – Prawo*, Kraków 2001, s. 270-272; zob. także A. Dziadzio, *Koncepcja państwa prawa w XIX wieku – idea i rzeczywistość*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 57(2005), z. 1, s. 199 n.

<sup>2</sup> Zob. A. Garlicki, *Rodzaje konfiskat prasowych w Krakowie w latach 1900-1914*, „Przegląd Historyczny” 54(1963), s. 457 n. Artykuł zawiera jedynie statystyczne opisanie spraw z zakresu prawa prasowego, które były przedmiotem orzecznictwa Sądu Krajowego Karnego w Krakowie, bez wnikania w ich merytoryczną zawartość. Według ustaleń autora zachowało się około 76% akt dotyczących wykroczeń prawa prasowego (na przykład z działalności Sądu Krajowego Karnego we Lwowie pozostało około 25% akt).

skich. Większość pism o nastawieniu antysemickim powstało i działało w tym okresie<sup>3</sup>.

## 1. GRANICE WOLNOŚCI PRASY W MONARCHICZNEJ AUSTRII

Od ustawy prasowej z 1862 r. istniała w Austrii jedynie cenzura represyjna (następcza). Ustawa ta zachowała swą ważność po uchwaleniu w 1867 r. ustawy zasadniczej o powszechnych prawach obywateli, która w art. 13 stwierdzała, że „każdy ma prawo wyrażać swobodnie swą opinię słowem, pismem, drukiem, lub przez obrazowe przedstawienie w obrębie ustawowych granic. Prasy nie wolno stawiać ani pod cenzurę ani też ograniczać systemem koncesyjnym”.

W świetle konstytucyjnego przepisu podstawą ograniczenia wolności prasy mogła być zatem ustawa karna. W celu umożliwienia wykonywania przez władzę kontroli następczej ustawa prasowa nakładała na wydawcę obowiązek przedłożenia jednego egzemplarza pisma na co najmniej 24 godziny przed jego wysyłką lub rozdzielaniem. W razie stwierdzenia naruszenia przez treść pisma ustawy karnej prokurator mógł zarządzić konfiskatę całego nakładu inkryminowanego czasopisma. Następnie w ciągu 3 dni musiał zwrócić się do Sądu Krajowego Karnego z żądaniem zatwierdzenia konfiskaty i ogłoszenia zakazu upowszechniania zakwestionowanych fragmentów w najbliższym numerze czasopisma. Sąd z kolei musiał w ciągu 3 dni konfiskatę zatwierdzić bądź uchylić.

Sąd orzekał o konfiskacie na posiedzeniu niejawnym. W razie zatwierdzenia konfiskaty wydawca mógł wnieść sprzeciw. Wówczas sąd musiał zarządzić rozprawę i ponownie wydać orzeczenie. W sytuacji uchylenia konfiskaty prokurator mógł złożyć zażalenie do Wyższego Sądu Krajowego. W razie niekorzystnego rozstrzygnięcia przysługiwało mu prawo wystąpienia do Najwyższego Trybunału Sądowego w Wiedniu jako Trybunału Kasacyjnego z zażaleniem nieważności. Taka sama droga prawna przysługiwała wydawcy skonfiskowanego czasopisma.

Podstawę prawną do zwalczania przez prokuraturę ideologii antysemickiej stanowił art. 302 ustawy karnej z 1852 r., która wprowadzała sankcję w postaci aresztu od 3 do 6 miesięcy za „podburzanie do nieprzyjaznych kroków przeciw narodowościom, stowarzyszeniom religijnym, klasom lub stanom społecznym”. Na podstawie tego artykułu

---

<sup>3</sup> J. Myśliński, *Studia nad polską prasą społeczno-polityczną w Zachodniej Galicji 1905-1914*, Warszawa 1970, s. 186 n.

Żydzi uzyskiwali ochronę prawną w monarchicznej Austrii z uwagi wyłącznie na odrębność religijną i społeczną, a nie narodową. Do 1918 r. ani ustawodawstwo austriackie, ani orzecznictwo trybunałów prawa publicznego (Trybunał Państwa, Trybunał Administracyjny) nie traktowało ich jako grupy narodowościowej.

## 2. ANTYSEMITYZM W ŚWIETLE ANALIZY KONFISKAT PRASY GALICYJSKIEJ

Przegląd akt Sądu Krajowego Karnego w Krakowie z lat 1867-1914 odnoszących się do prokuratorskich konfiskat prasowych pozwala na konstatację, że liczba konfiskat z powodów antysemickich systematycznie rosła. Ich wyraźne zwiększenie nastąpiło w okresie od lat 90. XIX w. aż po wybuch I wojny światowej. Wcześniej ingerencje cenzorskie prokuratury zdarzały się stosunkowo rzadko. Złożyć się na to mogło parę czynników.

W pierwszym okresie kształtowania się w Austrii rządów konstytucyjnych nie od razu dał się zauważyć gwałtowny proces emancypacji Żydów. Konstytucja grudniowa z 1867 r. dała im bowiem pełne prawa, wobec czego przestali być obywatelami drugiej kategorii. Prawna poprawa sytuacji Żydów rozpoczęła się zresztą już od 1859 r. Wtedy zniesiony został zakaz zatrudniania przez Żydów czeladników chrześcijańskich. Rok później uchylono przepis pozbawiający Żydów możliwości prowadzenia określonego rodzaju działalności gospodarczej (na przykład przemysłu aptekarskiego, młynarskiego). Oznaczało to, że odtąd Żydzi mogli trudnić się każdym dozwolonym przez prawo zawodem.

Poza tym cofnięty został zakaz osiedlania się Żydów na wsi, a także zezwolono im na nabywanie ziemi na równi z innymi. Te dwa zakazy obowiązywały w szczególności w Galicji i na Bukowinie, gdzie występowało największe skupisko ludności żydowskiej (około 1900 r. 1/6 ludności Galicji stanowili właśnie Żydzi, a w miastach odsetek ten wynosił niekiedy 60-70%).

Do 1867 r. anulowane zostały więc prawie wszystkie przepisy dyskryminujące Żydów w życiu gospodarczym i publicznym. Wtedy jeszcze polskie elity rządzące w Galicji nie miały pełnej świadomości skutków społecznych dokonanych zmian ustrojowych i prawnych. Zgodnie z duchem czasu dostrzegały jedynie konieczność uregulowania kwestii żydowskiej opartej na polityce asymilacji i wciągnięcia Żydów w autonomiczne struktury rządowe. Taką linię polityczną reprezentowały

ówczesne opiniotwórcze czasopisma jak: krakowski „Czas”, lwowska „Gazeta Narodowa”, liberalny „Kraj” i konserwatywny stańczykowski „Przegląd Polski”<sup>4</sup>.

Wobec oporu Żydów nie sprawdziła się polityka asymilacji i polonizacji<sup>5</sup>. Natomiast Żydzi wykorzystali równouprawnienie do powiększenia swego stanu posiadania tak w mieście, jak i na wsi. Na początku XX w. w rękach żydowskich pozostawało ponad 10% ziemi w Galicji, a dzierżawcami byli aż w 73%. Znaczny był także udział Żydów w galicyjskim przemyśle (na przykład chemicznym – 30%, papierniczym – blisko 50%, w kredycie, ubezpieczeniach i przemyśle szynkarskim – prawie 80%)<sup>6</sup>.

Stworzone przez Konstytucję grudniową z 1867 r. warunki gospodarczej i społecznej konkurencji na zasadach równouprawnienia pozwoliły Żydom odnieść sukces. Był on jednak zbyt szybki i spektakularny, przez co musiał wzbudzić zazdrość tych, którym uprzywilejowaną pozycję zapewniał dawny system prawny. Nadto młode pokolenie Żydów wyzwoliło się w większości z piętna „obywateli drugiej kategorii” i stało się w pełni beneficjentem liberalnego systemu. Zaczęło także poszukiwać swej narodowej tożsamości, demonstrując między

---

<sup>4</sup> Zob. A. Dziadzio, *Społeczne i polityczno-ideowe oblicze „Przeglądu Polskiego” w latach 1866-1870*, „Studia Historyczne” 31(1988), z. 2, s. 194 n. W 1874 r. Stanisław Tarnowski zagrożenie dla polskiej wsi widział w postępowaniu galicyjskiego ziemiaństwa, które praktykowało udzielanie chłopom pożyczek w zamian za robociznę, a nie w postępowaniu samych Żydów. Także później Tarnowski dystansował się wobec „jątrzących” pism klerykalnych.

<sup>5</sup> W materiałach archiwalnych dotyczących działalności Sądu Krajowego Karnego w Krakowie (Archiwum Państwowe w Krakowie, oddział w Spytkowicach, sygn. SKKKr 78-227, 1168-1257) znajduje się sprawa karna o zniesławienie wyrządzone przez publikację prasową, w której korespondent „Kraju” Elias Reben wytoczył w 1873 r. oskarżenie przeciwko przewodniczącemu komitetu założycielskiego szkoły żydowskiej w Oświęcimiu. E. Reben w swej korespondencji skrytykował działania Żydów w Oświęcimiu, którzy chcieli powstania szkoły w języku niemieckim i na co zresztą otrzymali zgodę Rady Szkolnej Krajowej. Krytykował zatem ich krótkowzroczność w opieraniu się procesowi polonizacji, co na przyszłość wrogo mogło usposobić Polaków do Żydów. W odpowiedzi przewodniczący komitetu założycielskiego Jakub Pollatschek nazwał E. Reben „wyrodnym synem Izraela, który oczernia zbawienne dążenia swoich współwyznawców”. Oskarżony J. Pollatschek skazany został na karę prostego aresztu przez 10 dni uzupełnionego jednym dniem postu. Od tego wyroku odwołał się aż do Trybunału Kasacyjnego w Wiedniu, który uchylił wyrok sądu krakowskiego ze względów proceduralnych. Ponowny wyrok był korzystny dla oskarżonego (sygn. akt II B 4985). Na temat procesu polonizacji galicyjskich Żydów zob. uwagi A. Dziadzio, *Monarchia*, s. 87.

<sup>6</sup> *Die Habsburgermonarchie 1848-1918*, wyd. A. Wandruszka, P. Urbanitsch, t. III, cz. 2: *Die Völker des Reiches*, Wien 1980, s. 914-915.

innymi swą odrębność w postaci używania języka jidysz<sup>7</sup>. Wszystko to pogłębiało istniejące podziały.

Przybierający na sile w Galicji z początkiem ery konstytucyjnej antysemityzm miał przede wszystkim podłoże ekonomiczne, a nie religijno-wyznaniowe. Świadczą o tym teksty o wymowie antysemickiej, które wówczas konfiskowała prokuratura. Pierwsze artykuły o treści nieprzychylniej społeczności żydowskiej pojawiły się w prasie galicyjskiej już w początkach lat 70. XIX w. Pierwszym politykiem galicyjskim, który w kwestii żydowskiej zajął odmiennie niż stańczycy stanowisko, był Teofil Merunowicz.

Dostrzegł on zarówno brak postępu w asymilacji Żydów galicyjskich, jak i ujemne ekonomiczne konsekwencje ich prawnego równouprawnienia<sup>8</sup>. W szczególności obawiał się, że gospodarcza ekspansja żywołu żydowskiego odbędzie się kosztem galicyjskiego chłopstwa, które do ekonomicznej konkurencji było całkowicie nieprzygotowane. Obronie interesów chłopskich służyć miały bez wątpienia dwa pisma przeznaczone dla ludu, a redagowane przez T. Merunowicza: „Zagroda” i „Włościanin”. W numerze 13 „Zagrody” z 8 lipca 1873 r. zamieszczony został artykuł *Stanowisko żydów w krajach polskich*, skonfiskowany przez prokuraturę na podstawie art. 302 ustawy karnej.

W artykule nakreślony został negatywny konterfekt typowego Żyda. Publikacja miała, jak wynika z wyjaśnień T. Merunowicza złożonych w sądzie, „ostrzec chłopstwo przed wchodzeniem w bliższe stosunki z żydami”. Autor artykułu na pytanie, dlaczego tyle majątku przechodzi w ręce Żydów, odpowiadał, że wina leży po stronie łatwowiernych chłopów, którzy nieświadomi zagrożenia utrzymują z nimi gospodarcze kontakty. Obraz Żyda kierującego się wyłącznie „podstępem, zazdrością, brakiem poczucia sprawiedliwości, sobkostwem” miał wzbudzić niechęć i nieufność. Antysemicki charakter tekstu uwypukla szczególnie fraza, w której autor postawę Żydów ujął w formie następującej metafory: „bo jak pająk powoli zaciąga pajęczynę na muchę, tak i żyd pracuje długo nad tym, jakby usidlić i zgubić człowieka”.

---

<sup>7</sup> Podczas spisu ludności w Galicji w 1910 r. Żydzi masowo wpisywali w rubryce dotyczącej języka potocznego „język żydowski”, co było zamierzoną demonstracją odrębnej narodowości. Władze polityczne w Galicji uznały to za wykroczenie i nałożyły na ankietowanych kary grzywny. Od tych decyzji wniesione zostały zażalenia do Trybunału Państwa w Wiedniu, który uznał decyzję władz za zgodną z ustawą o powszechnych prawach obywateli. Zob. na ten temat G. Stourzh, *Czy Żydzi w dawnej Austrii uznani byli za narodowość?*, w: *Polacy – Żydzi – Austriacy – Niemcy w XIX i na początku XX wieku. Ze sobą. Obok siebie. Przeciwno sobie*, Warszawa 1995, s. 97.

<sup>8</sup> Zob. A. Żbikowski, *Dzieje Żydów w Polsce. Ideologia antysemicka 1848-1914. Wybór tekstów źródłowych*, Warszawa 1994, s. 22-25.

Niemniej jednak analizowany tekst, poza niewątpliwie antysemitycznym wydźwiękiem, stanowił próbę oceny relacji między Żydami a społecznością chrześcijańską. Konkluzja artykułu była wymowna: gdyby zadbano o powstanie towarzystw gospodarczych wspierających chłopstwo, banków włościańskich, kas zapomogowych i pożyczkowych, walka na polu ekonomicznym byłaby wyrównana. Za wzór stawiano Czechów i Morawian, którzy podjęli takie działania. Nadto autor artykułu stawiał chłopom za przykład samych ... Żydów, gdyż, jak pisał, „każdy przyzna bowiem, że żyd jest pracowity jak mrówka, trzeźwy i wytrzymały w przedsiębiorstwach”<sup>9</sup>.

Odseparowanie się chłopów od Żydów na płaszczyźnie ekonomicznej miało być środkiem zmierzającym do przeciwdziałania ich negatywnym wpływom. Taka była idea części galicyjskich elit, które musiały jakoś reagować na zmieniające się w dość szybkim tempie stosunki własnościowe i gospodarcze z niekorzyścią dla ludności wiejskiej. Postawę tę określać one będą mianem „asemityzmu”<sup>10</sup>. Lansowanie w prasie postawy niechęci wobec Żydów uznano zatem za jeden ze sposobów mobilizacji żywołu polskiego do ekonomicznego się zorganizowania. Metoda ta jednak zawiodła.

Galicyjscy chłopci nie znaleźli sojusznika w organizowaniu ekonomicznej samoobrony. Ziemiaństwo bowiem było zbyt mocno powiązane interesami z coraz bardziej aktywnymi Żydami, a konserwatywne sfery rządzące korzystały z kolei z ich politycznego poparcia. W Galicji nie udało się więc akcja tworzenia prawnych i gospodarczych form oporu chłopstwa wobec naporu żywołu żydowskiego. Bezsilność wo-

---

<sup>9</sup> SKKKr 169, sygn. II B 4242. Analizowany artykuł w ocenie Żydów różnił się od antysemitycznych tekstów przełomu XIX i XX w. Podkreślano bowiem w nim jeszcze, że „między żydami znajdują się ludzie szlachetnego sposobu myślenia, którzy są prawdziwymi Polakami bez obłudy i wyrachowania”. Negatywne nastawienie do Żydów prezentował także „Włościanin”. W jednym ze skonfiskowanych numerów tego pisma z 15 lutego 1876 r. tak charakteryzowano ustawodawstwo austriackie przeprowadzające równouprawnienie Żydów we wszystkich sferach życia państwowego: „Owoce nowomodnego prawodawstwa pokazują się z każdym dniem dobitniej. Szalbierstwo i oszukaństwo przez ustawy dozwolone zalewają wszystkie prowincje szczególnie Galicję i Węgry, gdzie obce żydy niszczą lud do szczytu”. SKKKr 172, sygn. L/13010. Zob. także SKKKr 172, sygn. L/13007.

<sup>10</sup> Zob. A. Żbikowski, *Dzieje*, s. 35 n. Przedstawicielem tej idei był ks. Marian Morawski, jezuita, filozof, profesor UJ, który tak ją definiował: „Cóż więc zostaje do zrobienia względem Żydów, kiedy odpychamy antysemityzm, który judzi, i odpychamy filosemityzm, który ich wciąga i asymiluje? Zostaje jeszcze samoobrona społeczna przeciwko wpływom elementu żydowskiego, którą bym nazwał asemityzmem. Tak ją nazywam, bo samoobrona nie mieści w sobie nic zaczepnego; zależy [polega] ona tym, żeby społeczeństwo chrześcijańskie, przekonawszy się o zwykłej zgubności wpływu semickiego, zamykało się, zawarowywało się przeciwko temu wpływowi”.



bec rosnącej ekonomicznej roli Żydów chłopstwo odreagowywało jawnym antysemityzmem. Z biegiem czasu ideologia antysemityzmu wykorzystana zostanie do usprawiedliwienia akcji bojkotu Żydów w sferze gospodarczej, którą inicjować będzie klerykalna prasa galicyjska na przełomie XIX i XX w.

Większość galicyjskich czasopism, w których pojawiały się akcenty antysemickie, była skierowana do czytelnika wiejskiego. W zdecydowanej liczbie były to także pisma redagowane z udziałem przedstawicieli niższego kleru katolickiego. Lęk chłopów przed Żydami neutralizowany był wyłącznie przez ich przynależność do Kościoła katolickiego. Duchowieństwo, chcąc zachować wpływ na ludność wiejską, poddawaną agitacji przez rosnący na sile areligijny ruch socjalistyczny, musiało swym działaniem wzmocnić jej poczucie bezpieczeństwa. Nic więc dziwnego, że uznało antysemityzm za czynnik kształtujący narodową i religijną tożsamość galicyjskiego chłopstwa.

Z końcem XIX w. pojawi się zatem w Galicji antysemityzm o podłożu kulturowym: żydowski światopogląd zostanie sklasyfikowany jako obcy i wrogi kulturze chrześcijańskiej. W wielu tekstach antysemickich z tego okresu występować będzie wątek, z jednej strony, złowrogich dla chrześcijaństwa nauk Talmudu, z drugiej zaś łączenia ideologii socjalistycznej ze zlaicyzowanymi kręgami żydowskimi. Galicja na przełomie wieków była bowiem terenem silnej antykatolickiej ofensywy ugrupowań i stowarzyszeń lewicowych. Pisma prezentujące treści antyreligijne były wówczas najczęściej cenzurowane przez prokuraturę. Do nich w szczególności należał ukazujący się od 1892 r. „Naprzód”.

Najczęściej konfiskowanym pismem za artykuły o treści antysemickiej był ukazujący się od 1893 r. „Głos Narodu”. Był to dziennik o profilu katolickim i polskim, do którego programowych zadań należało „zwalczanie kierunku kosmopolityczno-żydowsko-liberalnego, zwłaszcza odcienia wiedeńskiego i kierunku socjalistycznego”<sup>11</sup>. Czasopismem cieszącym się poparciem znacznej części kleru była założona w 1895 r. „Prawda” (pismo ludowe), wydawana jako tygodnik najpierw przez ks. T. Flisa, a następnie przez ks. M. Kądziołę. „Prawda” lansowała hasło „Polacy sobie i dla siebie”, nawołując zwłaszcza do zwalczania wpływów żydowskich w dziedzinie handlu i przemysłu<sup>12</sup>.

Tygodnikiem chrześcijańsko-ludowym, znacznie częściej konfiskowanym przez prokuraturę niż „Prawda”, była ukazująca się w latach 1898-1910 „Obrona Ludu”, wydawana przez ks. A. Szpondera

<sup>11</sup> J. Myśliński, *Studia*, s. 74-75.

<sup>12</sup> SKKKr 1178, sygn. Pr. III 231/00, nr 22 z 1 XII 1900 r. Każda strona tytułowa zawierała wezwanie: „Popierajcie handel i przemysł chrześcijański”.

i ks. M. Danielaka. Antysemityzm na łamach tego czasopisma uznany został za najważniejszy kierunek działań społeczności chrześcijańskiej<sup>13</sup>.

Antysemickie teksty dość często publikowało czasopismo „Postęp”, w podtytule określane jako „katolickie pismo tygodniowe dla klas posiadających”. Wydawane od 1905 r. pismo nie przebierało w obelżywych słowach przeciwko Żydom<sup>14</sup>, dlatego też było najczęściej konfiskowane.

Najbardziej znanym redaktorem i wydawcą pism katolickich był ks. Marcei Dziurzyński. Wydawał on pisma „Nowy Dzwonek”, „Głos Ludu” i „Ojczyznę”<sup>15</sup>. Podlegały one częstej konfiskacie, gdyż akcentowały kulturową obcość żywołu żydowskiego i uznawały go za głównego wroga polskiej narodowości i katolicyzmu. Niekiedy skonfiskowane artykuły, mimo sądowego zakazu, były rozpowszechniane, co stało się między innymi powodem wytoczenia przez prokuraturę sprawy karnej przeciwko ks. M. Dziurzyńskiemu. Postępowanie śledcze zostało jednak umorzone<sup>16</sup>.

Tuż przed wybuchem I wojny światowej ukazało się parę periodyków, które za główny cel stawiały sobie „zagrzewanie do energicznej walki” z Żydami, poprzez bojkot ich sklepów, składów i fabryk. Antysemityzm podniesiony został w nich do rangi narodowej cnoty. Jednym z takich pism był organ Polskiego Związku Narodowego pod tytułem „Wawel”<sup>17</sup>. Nadto wymienić można także czasopismo „Niwa Polska” i „W obronie prawdy”. Były to jednak efemerydy.

---

<sup>13</sup> SKKKr 1191, sygn. Pr. III 62/2, nr 14 z 5 IV 1902 r. Na stronie tytułowej czytelnik znajdował frazę: „Pijaństwo jest źródłem zbrodni i nędzy!” i pozdrowienie: „Pochwalony Jezus Chrystus”. W artykule wstępnym pt. *Żydostwo hula* czytamy, że „dziś antysemityzm powinien ogarnąć całe społeczeństwo chrześcijańskie”. Obaj wspomniani księża redaktorzy byli aktywnymi działaczami politycznymi, A. Szponder był m.in. posłem do austriackiej Rady Państwa. Antysemityzm stanowił zatem także instrument w walce politycznej.

<sup>14</sup> SKKKr 1173, 1211, 1219. Żydzi najczęściej określani byli jako „żydowska chałastra”, „żydowskie pająki”. Żydom przypisywano jeden cel działania: „wyniszczyć ludność chrześcijańską i puścić z torbami a samemu zagarnąć i stworzyć w Galicji – Galileę”.

<sup>15</sup> J. Myśliński, *Studia*, s. 188 n.

<sup>16</sup> SKKKr 1252, sygn. Pr. III 49/14. Chodziło o rozpowszechnianie treści artykułu zamieszczonego w „Ojczyźnie” pt. *O złodziejstwie w talmudzie*.

<sup>17</sup> SKKKr 1234, sygn. Pr. III 102/II. W skonfiskowanym piśmie czytamy: „z zupełną świadomością wzywamy do energicznej walki ekonomicznej z Żydami, chociaż nie należymy do kategorii ludzi, dla których antysemityzm jest alfą i omegą, wyłączną treścią programów politycznych, społecznych i narodowych. Antysemityzm nasz nie jest podstawą poglądów, ani regulatywem działalności, lecz objawem instynktu samozachowawczego, konsekwencją wypływającą ze zrozumienia interesu narodo-



### 3. ANTYSEMITYZM JAKO PODSTAWA CENZORSKICH INGERENCJI PROKURATURY

W świetle austriackiej ustawy karnej karalny występek antysemityzmu polegał na wzniecaniu wrogości wobec Żydów. Sankcji karnej nie podlegała dopuszczalna prawem krytyka działań społeczności żydowskiej. Między tymi dwoma postawami zachodziły niekiedy mało dostrzegalne różnice. Krakowska prokuratura na ogół dobrze radziła sobie z ich prawną kwalifikacją, aczkolwiek narastająca z początkiem XX w. propaganda antysemicka stępiła także nieco ostrze cenzury<sup>18</sup>.

Konfiskacie podlegały zawsze czasopisma, w których Żydów oskarżano o chęć zniszczenia chrześcijańskiej ludności kupieckiej za pomocą „łajdactw i oszustw”. Każda uogólniająca pejoratywna, a zwłaszcza obelżywa (na przykład: „szajka żydowska”) opinia na ich temat, powodowała ingerencję cenzury. Także sugestia, że łupienie przez Żydów ludności chrześcijańskiej jest tolerowane przez władze, dawała podstawę do konfiskaty. Konfiskowane były wszystkie teksty utrzymane w duchu kulturowej i rasowej nienawiści do Żydów, w których byli przedstawiani jako osoby pozbawione elementarnych cech człowieczeństwa. Depersonifikacji służyły takie określenia społeczności żydowskiej jak: „plaga”, „szarańcza”, „żmija”, „trutnie”, „pijawki”, „zabójczy bakcyl”, „szkodnik”, „robactwo pasożytnicze”<sup>19</sup>.

---

go [...] Nazwa antysemity nam ubliżać nie może; być wrogiem swego wroga jest rzeczą naturalną i konieczną”.

<sup>18</sup> SKKKr 1171, sygn. Pr. III 60/00; SKKKr 1178, sygn. Pr. III 231/000; SKKKr 1181, sygn. Pr. III 77/1. Prokuratorska cenzura z biegiem czasu będzie tolerowała sformułowania typu: „Żydzi najwięksi nasi wrogowie”, „rządząca klika sprzymierzona z żydami doprowadziła kraj do ruiny moralnej i ekonomicznej”, „stajemy do wojny tu w kraju z największymi wrogami jakich mamy: stańczykiem i żydem”. Także użyte w tekście sformułowanie „prześladuj, bij, morduj żyda!” nie podlegało cenzorskiej ingerencji, jeśli następnie zostało one zdezawuowane przez wyjaśnienie, że nie chodzi o przemoc fizyczną, ale o rywalizację na wszystkich polach publicznego działania. Zresztą to zawołanie odnoszono także do rządzącej grupy: „bij stańczyka”, przez co rozumiano polityczne zwalczanie ówczesnych elit. Ale zdarzało się cenzurze przepuścić taki oto tekst: „A tak ich «kocham» – żebym ich wszystkich pogonił na morze Czerwone, którego by nie przeszli [...] jak niegdyś ich przodkowie, ale by ich teraz pewnie schowało w swych falach, aby się te «niebożęta» dłużej z roznoszeniem smrodliwie woniącego zapachu nie poniewierały po świecie [...] Ale cóż, kiedy te pejsate «bezkuryje» tak się u nas jakoś rozpuściły, niby dziadowskie baty [...]”. Satyryczna forma oceny Żydów uznana została za dopuszczalną formę krytyki chronionej prawem grupy społecznej.

<sup>19</sup> SKKKr 1211, sygn. Pr. III 10/7; SKKKr 1240, sygn. Pr. III 88/12; SKKKr 1249, sygn. Pr. III 109/13, 110/13; SKKKr 1251, sygn. Pr. III 10/14, 22/14.

Konfiskacie podlegały teksty, w których oskarżano Żydów o szenie wśród Polaków zgnilizny moralnej przez popieranie nierządu i handlu żywym towarem, rozpowszechnianie pornografii i propagowanie antykatolickiej literatury<sup>20</sup>. Takie wrogie nastawienie do Żydów wynikało z tego, że ideologia antysemityzmu za pewnik uznawała szczególną ich predylekcję do popierania socjalizmu ze względu na jego antychrześcijański charakter. Krakowska prokuratura obejmowała cenzurą teksty skierowane przeciwko Żydom socjalistom, jeśli kryła się za tym nagonka i napaść na całą społeczność żydowską, choć jednocześnie tolerowała wyrażane opinie, że „socjalizm jest dzieckiem żydowskim”, a walce z Kościołem i religią katolicką patronuje „sojusz socjalistyczno-żydowski”<sup>21</sup>.

Nieodłącznym elementem tekstów antysemitycznych z początku XX w. w Galicji stało się przywoływanie rzekomych nauk Talmudu, najważniejszej po Biblii księgi judaizmu, zawierającej między innymi rabiniczne dyskusje, wskazania moralne i przypowieści. Myśl, jaka przebiegała się z analizy zasad Talmudu sprowadzała się do jednej konstatacji, że dozwala on na wyrządzanie krzywdy nie-Żydom. W szczególności Żydom wolno było dopuszczać się na rzecz chrześcijan kradzieży, oszustw, lichwy, cudzołóstwa, krzywoprzysięstwa, a nawet odbierać im życie<sup>22</sup>. W parze z taką interpretacją treści Talmudu szły także oskarżenia o popełnianie przez Żydów mordów rytualnych. Prokuratura tego

---

<sup>20</sup> SKKKr 1228, sygn. Pr. III 104/10. Prokuratura w 1909 r. skonfiskowała pismo ulotne, stanowiące odbitkę miesięcznika „W obronie prawdy” na podstawie art. 302 u.k., gdyż „przedstawiono tamże żydów jako lichwiarzy, oszustów, handlarzy żywego towaru, stręczycieli do nierządu, jako zbrodniarzy, którzy dopuszczają się mordów rytualnych, znieważania sakramentów i których należy z tego powodu wypędzić”. Konfiskata nastąpiła na wniosek adwokata krakowskiego, posła do Rady Państwa, Adolfa Grossa, który w doniesieniu napisał, że inkryminowana broszura była rozpowszechniana wśród wiernych przez proboszcza z Gruszowa k. Dobczyc, a jej treść wzywa do pogromów i „szerzy w sposób oszczerczy rozmaite dykteryje o mordzie rytualnym itd.” Jednocześnie nadmienił, że broszura ta wywołała taki stan rozdrażnienia u ludności, że „żydzi są w ciągłej obawie, żeby nie przyszło do jakiego nieszczęścia”. Powodem napisania antysemitycznego tekstu stała się antykościelna agitacja socjalistycznego pisma „Naprzód”, który w jednym z numerów zamieścił następujący tekst: „Pędzić [...], pędzić za dziesiątą granicę, zakonników i zakonnice, rozpędzić klasztory te gniazda darmozjadów, te cuchnące ropą zgnilizny jaskinie łotrostw i zbrodni”. Autor skonfiskowanej broszury na wstępie stwierdził, że z takim żądaniem mógł wystąpić tylko „żyd albo zaprzędany mu socjalista”.

<sup>21</sup> SKKKr 1199, sygn. Pr. III 53/3; SKKKr 1209, sygn. Pr. III 38/6; SKKKr 1219, sygn. Pr. III 73/8.

<sup>22</sup> SKKKr 1213, sygn. Pr. III 63/8; SKKKr 1252, sygn. Pr. III 44/14; SKKKr 1236, sygn. Pr. III 3/12. W skonfiskowanym piśmie „W obronie prawdy” z 1912 r. czytamy: „Przecież ich Talmud, napisany przez rabinów, nazywa nas chrześcijan bałwochwalcami, najgorszymi ludźmi, gorszymi od Turków, ludźmi paskudnymi jak błoto, praw-

rodzaju antysemickie wystąpienia kwalifikowała jako zbrodnię obrazy religii z art. 122 ustawy karnej<sup>23</sup>.

Cenzurze nie podlegały teksty, których treść odnosząca się do kwestii żydowskiej polegała na przedstawieniu konkretnych przypadków nagannego zachowania się członków społeczności żydowskiej. Także sprecyzowane informacje na temat zakupu przez Żydów nieruchomości, z ogólnym podsumowaniem, że zajmują oni w Galicji pod względem ekonomicznym niemal pierwsze miejsce, było dopuszczoną przez prokuraturę formą krytycznych ocen społeczności żydowskiej.

W kontekście danych o powiększaniu się własności żydowskiej, tak w miastach, jak i na wsi, cenzura tolerowała określenia w rodzaju: „akcja wywłaszczeniowa zaborczego żywiołu”, o ile ocena tego faktu nie kończyła się wezwaniem do walki z „wewnętrznym wrogiem narodowym”. Ponieważ jednak te dwa elementy w propagandzie antysemickiej były ściśle ze sobą powiązane, to z reguły każda tego rodzaju próba analizy stosunków polsko-żydowskich kończyła się prokuratorską konfiskatą. Wolno było konstatować, że Żydzi posiadają własne szkoły, własne gminy wyznaniowe, stanowią niemal „państwo w państwie”, ale już ostro prokuratura przeciwstawiała się dyskredytacji polityki asymilacyjnej<sup>24</sup>.

---

dziwymi bestiami, wołami, psami [...] Trup chrześcijanina nie różni się od padliny zdechłego zwierzęcia. Tak mówi Talmud, który żydzi uważają za swoją biblię”.

<sup>23</sup> SKKKr 1172, sygn. Pr. III 67/100. W „Głosie Narodu” z 1900 r. zamieszczono taką oto notatkę: „Okolice Chojnic były, jak się okazuje, od dłuższego głównym źródłem, z którego żydzi tej części Europy czerpali krew do swoich obrzędów”. Przesąd o mordach rytualnych tak mocno był zakorzeniony w mentalności galicyjskiego społeczeństwa, że w sierpniu 1903 r. odbył się międzynarodowy zjazd rabinów, którzy w bożnicy, w obecności przedstawicieli władz, złożyli przysięgę, że Żydzi nigdy się ich nie dopuszczali. Fakt ten w jednym z antysemickich pism tak został skomentowany: „Niestety, przysięga złożona przez 140 rabinów, nie obala twierdzenia, które posądza żydów o mordy rytualne. Twierdzenie to bowiem polega na wybitnych podstawach, którego nie obaliły ani wieki, ani oświadczenia, ani zaklęcia, a tym więcej przysięga 140 rabinów zatrzeć go nie potrafi”. Na poparcie tego przywołano głośną sprawę z 1882 r., gdzie w miejscowości Tisza-Eszlar k. Debreczyna 15 Żydów oskarżono o rzekome zamordowanie 14-letniej chrześcijanki. Zostali oni jednak uniewinnieni.

<sup>24</sup> SKKKr 1171, sygn. Pr. III 60/00; SKKKr 1172, sygn. Pr. III 135/00; SKKKr 1179, sygn. Pr. III 21/1; SKKKr 1191, sygn. Pr. III 62/2; SKKKr 1223, sygn. Pr. III 27/10; SKKKr 1186, sygn. Pr. III 169/1. W „Głosie Narodu” z 1901 r. skonfiskowany został tekst, w którym zawarto doktrynalne uzasadnienie sprzeciwu wobec polityki asymilacyjnej: „Naród polski, naród chrześcijański nie chce i nie potrzebuje takiej przymieszki obcej rasy. Nie tylko talmud i tora dzielą nas od żydów [...] ale cały kierunek naszej moralności, wszystko, czym i dla czego żyjemy, cele i środki, chęci i uczynki Polaków i żydów stoją na diametralnie przeciwnych krańcach etycznej skali”.

Agitacja antysemitka w prasie galicyjskiej, zwielokrotniona na przełomie XIX i XX w., spotkała się ze zdecydowaną reakcją krakowskiej prokuratury. Uwadze prokuratorskiej cenzury nie uchodziły żadne teksty, których treść zawierała akcenty antyżydowskie. W świetle zbadanego materiału archiwalnego należy wysoko ocenić sprawność działania prokuratury w zwalczaniu antysemityzmu. Niewątpliwie prokuratura w swoich wysiłkach znajdowała polityczne wsparcie autonomicznych struktur rządowych Galicji, które dążyły do nieantagonizowania coraz bardziej obcych sobie społeczności: żydowskiej i chrześcijańskiej.

Także krakowskie sądy w zasadzie podzielały wysiłki aparatu państwowego w przeciwdziałaniu propagandzie antysemitkiej, gdyż przeważnie zatwierdzały zarządzone przez prokuraturę konfiskaty. Niemniej jednak w kilku przypadkach zajęły one odmienne stanowisko w ocenie antysemitckiego charakteru zakwestionowanego przez prokuraturę druku prasowego. Brak poparcia w tych przypadkach działań prokuratury nie był wszakże wyrazem „niezawisłości sędziowskiej”, ale wyłącznie potwierdzeniem silnego społecznego oddziaływania ideologii antysemityzmu. Dotyczyło to przede wszystkim antyżydowskiego nastawienia, wynikającego z konfliktu kulturowego między stroną socjalistyczno-laicką a katolicko-klerykalną. Propaganda antykościelna pism socjalistycznych swym obelżywym tonem w niczym nie ustępowała antysemitickiemu populizmowi.

#### 4. ODMOWA ZATWIERDZENIA KONFISKAT PRZEZ SĄDY

Sąd Krajowy Karny w Krakowie jako sąd prasowy w trzech przypadkach nie zatwierdził prokuratorskiej konfiskaty. Niekorzystne dla prokuratury uchwały zostały jednak uchylone przez Sąd Krajowy Wyższy. W pierwszej sprawie z 1899 r. prokuratura skonfiskowała „Głos Narodu”. Powodem konfiskaty był artykuł pt. *Krwawa żertwa*. Opisano w nim proces przed sądem w Kutnej Horze, którego przedmiotem miało być rzekome oskarżenie o „mord rytualny”<sup>25</sup>. Sąd Krajowy zezwolił tylko na częściową konfiskatę. Przyjął bowiem, że samo

---

<sup>25</sup> SKKKr 1170, sygn. Pr. III 72/99. Sąd Karny Krajowy w uchwale o odmowie zatwierdzenia konfiskaty stwierdził, że w części wstępnej artykułu „nie ma mowy o podjudzaniu przeciw żydom, a ustęp ten krytykuje tylko stanowisko zajęte przez prasę żydowską wobec procesów Dreyfusa i Hilsnera i to w sposób który nie koliduje z przepisami ustawy karnej”.

przedstawienie okoliczności, jakie towarzyszyły procesowi, mieściło się w ustawowych granicach wolności prasy.

Prokuratura w złożonym odwołaniu podnosiła, że przedstawienie ofiary przestępstwa jako „męczennicy chrześcijańskiej” i uznanie czynu sprawcy za „cios wymierzony całemu społeczeństwu chrześcijańskiemu” utrwała w odbiorcy przesąd o „rytualnych mordach” dokonywanych przez Żydów. Także oskarżenia prasy żydowskiej o pokrętne i nieprawdziwe sprawozdania z procesu w celu ukrycia rzeczywistego charakteru zbrodni zmierzało, zdaniem prokuratury, do wywołania nienawiści wobec Żydów. Tę argumentację podzielił sąd wyższej instancji. Odtąd konfiskacie podlegały wszystkie druki, w których była jakakolwiek wzmianka o „rytualnym mordzie”.

Druga sytuacja, w której sąd odmówił zatwierdzenia konfiskaty, również dotyczyła artykułu zamieszczonego w „Głosie Narodu” z 1911 r. W tym przypadku postępowanie sądu było dość zaskakujące, ponieważ swą odmową usankcjonował obelżywy sposób pisania o Żydach jako „trutniach tuczących się tym, co wypracują chrześcijańskie ręce”<sup>26</sup>. Złożone przez prokuraturę odwołanie zostało w pełni uwzględnione, gdyż w ocenie sądu odwoławczego antysemityczny charakter tekstu nie budził żadnych wątpliwości. Niekiedy zatem sądy uginały się pod presją antysemitycznych nastrojów galicyjskiego społeczeństwa.

Inny przypadek tego rodzaju uległości sądu wobec antysemitycznej nagonki dotyczył artykułu zamieszczonego w piśmie „W obronie prawdy” z 1911 r. Sąd uchylił konfiskatę druku, gdyż – jego zdaniem – przypisana w nim Żydom wrogość wobec religii, Kościoła i kleru katolickiego zawierała w sobie tylko „krytykę ich społecznej działalności”<sup>27</sup>. Prokuratura w zażaleniu do Sądu Krajowego Wyższego zakwestionowała stanowisko sądu I instancji, że inkryminowany tekst

<sup>26</sup> SKKKr 1230, sygn. Pr. III 22/11.

<sup>27</sup> SKKKr 1228, sygn. Pr. III 5/11. Redaktor czasopisma „W obronie prawdy” we wniesionym sprzeciwie wobec zarządzonej konfiskaty, który został uwzględniony (poza *passusem* nawołującym do bojkotu towarów żydowskich), posłużył się takimi wywodami: „I tak we wstępie na str. 1 powiedziano, że żydów uważa się za wrogów wiary katolickiej, jako czynnik rujnujący lud nasz materialnie i deprawujący go moralnie. Nie ulega wątpliwości, że stwierdzeniu tego faktu może zaprzeczyć tylko ten, kto nie rozumie zasad religii katolickiej i religii mojżeszowej, kto nie zna historii powszechnej i kto jest obcym naszym stosunkom społecznym. W ustępie na str. 4, że żyd podburza głupich ludzi na księży, a czyni to z za węgła przez swych pacholców, tj. masonów, postępowców, socjalistów. I znowu, kto zna stosunki społeczne współczesne w Europie, wie dobrze, że wszędzie gdzie są Żydzi, łączą się z tymi trzema partiami, a jeżeli tak się dzieje we Francji, gdzie Żydów stosunkowo niewiele, cóż dopiero u nas, gdzie ich tylu i gdzie jako dawniejsi od masonów, postępowców i socjalistów, mogą im łatwiej dawać wskazówki i ułatwić drogę. Nikt nie twierdzi dalej (str. 6), że potwarze na kler miotane pochodzą wyłącznie od żydów, ale nikt

utrzymany był w spokojnym neutralnym tonie naukowej krytyki. W jej opinii cały tekst, przy zachowaniu pozorów obiektywności, zmierzał wyłącznie do wywołania u wyznawców wiary katolickiej, zwłaszcza mniej wykształconych, nienawiści względem Żydów. Stanowisko to podzielił sąd odwoławczy.

W orzecznictwie sądów krakowskich znalazła się natomiast jedna sprawa z 1900 r., w której prokuratura musiała szukać pomocy prawnej u Najwyższego Trybunału Sądowego w Wiedniu. Obie instancje sądowe odmówiły zatwierdzenia konfiskaty pisma ulotnego pt. *Czego chrześcijanie unikać powinni ze względu izraelitów*, w którym wydawca posłużył się autorytetem Kościoła katolickiego w szerzeniu hasła antysemitów<sup>28</sup>, legitymizując zachętę do antyżydowskich zachowań rzekomymi postanowieniami prawa kanonicznego. Metoda uprawomocnienia antysemitowskiego nastawienia doktryną katolicką okazała się na tyle skuteczna, że sądy w treści zakwestionowanej broszury dostrzegły wyłącznie „ochronę chrześcijan i Kościoła katolickiego”. Nadto w uzasadnieniu odmowy podniosły, że wydanie drukiem przepisów stanowiących część nauki Kościoła nie może być zabronione duchownemu katolickiemu, bo to wynika z jego duszpasterskiego powołania<sup>29</sup>.

Prokuratura odrzuciła stanowisko sądów, wywodząc, że zestawienie tych rzekomych nauk prawa kanonicznego powinno być oceniane nie z punktu widzenia prawa kościelnego, ale prawa państwowego. Zdaniem prokuratury nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że wezwa-

---

nie może zaprzeczyć, że żydostwo w szerzeniu i komponowaniu wieści uwłaczających duchowieństwu jest magna pars”.

<sup>28</sup> SKKKr 1171, sygn. Pr. III 131/00. W skonfiskowanej broszurze znalazły się między innymi takie stwierdzenia: „Kościół św. doskonale rozumie, że żydzi w życiu społecznym są dla nas niebezpiecznymi i dlatego wydał dekrety zmierzające do usunięcia wpływu żydowskiego. Oto niektóre z tych postanowień prawa kanonicznego: Zabrania się Chrześcijanom przyjmować miejsce stałe i płatne u żydów. [...] 3. Chrześcijanie nie mogą w razie choroby udawać się do żydowskich lekarzy. [...] 5. Należy czuwać, by w życiu publicznym żydzi nie doszli do piastowania takich godności, które by im dały władzę nad chrześcijanami. [...] 7. Chrześcijanie nie mogą zapraszać żydów na obiady. Charakter antysemitowski tych dekretów kościelnych widoczny, a jednak wydał je Kościół św. nie dlatego, by wzniecić rasową nienawiść do żydów, lecz by ich odgrodzić niejako od Chrześcijan w życiu społecznym i tym sposobem wpływ ich uczynić mniej szkodliwym”.

<sup>29</sup> SKKKr 1178, sygn. Pr. III 7/1. Wydawcą ulotki był ks. Ignacy Wojs, proboszcz z Trzebini, który był także radnym w gminie. Była to postać kontrowersyjna. Jeden z czytelników lewicowego „Prawa Ludu” tak go charakteryzował: „Na ambonie to umie krzyczeć: nie kupujcie u żydów, ale sam to w największe święto nie da swemu słudze odpocząć tylko go posyła po kilka razy za sprawunkami do żydów”. Pojawił się także zarzut, że popiera miejscowego Żyda Melcera, „znanego szachraja”. Dalej autor notatki wywodził: „Kościół to nasz proboszcz ma za karczmę, bo ciągle burdy wyprawia, swarzy się z ludźmi i bije, a nie zważa na świętość”.



nie skierowane do chrześcijan pod powagą nauki Kościoła, aby od Żydów stronili, miało na celu wzbudzenie wobec nich „nieprzyjaznych kroków” w rozumieniu ustawy karnej.

Argumentację krakowskiej prokuratury podzielił dopiero Trybunał wiedeński, który nie znalazł uzasadnienia prawnego dla wykładni ustawy dokonanej przez sądy niższej instancji. Wprawdzie Trybunał Kasacyjny uznał, że proweniencja przepisów prawa kanonicznego dla oceny kwestii prawnej była uboczna, ale wyraźnie zaznaczył, że powołane w inkryminowanej broszurze przepisy nie pochodziły z *Corpus iuris canonici*, ale były zlepkim poglądów niektórych Ojców Kościoła<sup>30</sup>. Radcom wiedeńskiego Trybunału nie trudno było zdezwuować próbę wykorzystania kościelnego autorytetu dla antysemickiej akcji. Wówczas bowiem papież Leon XIII w swych wypowiedziach z lat 1892 i 1899 publicznie wyraził dezaprobatę dla antysemityzmu i pozbawił go jakiegokolwiek prawomocności teologicznej<sup>31</sup>. Niestety, stanowisko papieża z oporem przyjmowane było w środowisku niższego kleru, który z różnych względów solidaryzował się z antysemicką postawą, zwłaszcza biedniejszych warstw społeczeństwa galicyjskiego.

## UWAGI KOŃCOWE

Aparat państwowy monarchicznej Austrii, w tym struktury rządowe autonomicznej Galicji, z dużą determinacją egzekwował przestrzeganie porządku prawnego konstytucyjnego państwa. W przeciwdziałaniu ideologii antysemityzmu zgodnie współpracowały organy administracyjne, śledcze i sądowe, aczkolwiek z tej triady instytucji państwowych sądy wykazywały się niekiedy pewną tolerancją. Ustępliwość sądów powszechnych wobec antysemityzmu części prasy galicyjskiej miała jednak wymiar bardzo ograniczony. Stanowiła marginalne zjawisko w ich orzecznictwie, które w szerokim zakresie wychodziło naprzeciw żądaniom prokuratury o zastosowanie represji karnej wobec wydawców antysemickich pism i druków.

Niewątpliwie za fenomen trzeba uznać fakt, że w obliczu tak intensywnej agitacji antysemickiej nie doszło w Galicji do pogromów

---

<sup>30</sup> *Entscheidungen des k.k. Obersten Gerichtshof- als Cassationshofes*, t. 1-19. Entscheidung nr 2500 z 2 października 1900 r., z. 13466.

<sup>31</sup> Zob. M. Horoszewicz, *Kościół przeciw antysemityzmowi u schyłku XIX wieku*, „Więź” 2005, nr 11, s. 122.

ludności żydowskiej<sup>32</sup>. Zdecydowało o tym to, że instytucje konstytucyjnego państwa prawa, jakim była monarchia austriacka po 1867 r., zapewniały zarówno obywatelom, jak i grupom społecznym bezpieczeństwo i pełną ochronę prawną. W tym samym czasie w carskiej Rosji antyżydowskie ekscesy i pogromy stały się tolerowaną częścią społecznego życia.

Antysemityzm galicyjski pozostał w sferze werbalnej także dlatego, że hasło ekonomicznej konkurencji z Żydami przegrywało z rzeczywistością, którą kształtowała przymusowa symbioza gospodarcza polsko-żydowska. Natomiast antysemityzm o podłożu kulturowo-religijnym neutralizowany był tolerancyjną postawą wobec Żydów wykształconych elit umysłowych i politycznych Galicji, które pozostały pod względem religijnym wierne Kościołowi katolickiemu. To z kolei studziło antysemityczne zapędy części kleru katolickiego, w dużej mierze zaangażowanego politycznie. Dlatego też w prawie wszystkich skonfiskowanych pismach o wydźwięku antysemitycznym odżegnywano się od stosowania wobec Żydów przemocy fizycznej, bo forum walki stanowiącą miała wyłącznie płaszczyzna ekonomiczno-ideologiczna.

---

<sup>32</sup> A. Żbikowski, *Dzieje*, s. 16.